

François Höpflinger

Prokreacyjne decyzje a "wartość" dzieci

Studia Philosophiae Christianae 27/1, 139-148

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- rican Fertility*, in: Hiorns, R.W. (ed.), *Demographic Patterns in Developed Societies*, London: Taylor and Francis.
- Ryder, Norman B. (1969) *The Emergence of a Modern Fertility Pattern: United States 1917—1966*, in: Behrman, S. J., Corsa, L. et. al. (eds.), *Fertility and Family Planning. A World View*, Pp. 99—123. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Van de Kaa, Dirk (1987) *Europe's Second Demographic Transition*, Population Bulletin, 42, 1. Washington: Population Reference Bureau.

FRANÇOIS HÖPFLINGER

PROKREACYJNE DECYZJE A „WARTOŚĆ” DZIECI*

WPROWADZENIE

Od połowy lat siedemdziesiątych daje się zauważyć w europejskiej teorii populacji przesunięcie zainteresowań z problemów ilościowych na bardziej jakościowe. To rozszerzenie perspektywy dokonuje się na różnych płaszczyznach. W płaszczyźnie ogólnospołecznej mnożą się pytania dotyczące „jakościowego”, ekologicznie właściwego wzrostu zaludnienia. W płaszczyźnie mikro-socjologicznej ujawnia się zwiększone zainteresowanie jakościowymi aspektami decyzji prokreacyjnych. Podnosi się przy tym sprawę motywacji rodzicielstwa i „jakości” dzieci.

Przez takie rozszerzenie perspektywy zmierza europejska demografia usilnie do tego, aby podejmować społecznonaukowe koncepcje i tematy. W tym kontekście używa się czasem pojęcia „socio-demografia”; pojęcia, które domaga się łączenia problematyki demograficznej z socjologiczną.

Chciałbym więc teraz poddać pod dyskusję niektóre wyniki tego rodzaju socjo-demograficznego studium, wychodząc od badań, które przeprowadziliśmy w Szwajcarii.

Nasz punkt wyjścia był w samej rzeczy podstawowy: co skłania pary małżeńskie do tego, aby pragnęły lub właśnie nie pragnęły posiadania dzieci? Jakie motywy, wartości i przemyślenia kryją się za pragnieniem posiadania dwojga albo trojga dzieci?

Postawione pytania z całą pewnością nie są ani nowe ani oryginalne. Demografowie jednak często lekceważyli tego rodzaju pytania uważając, że nie można dać na nie naukowej odpowiedzi. Dopiero w okresie dwóch ostatnich dziesięcioleci pojawiło się wzmózione zainteresowanie pytaniami skierowanymi na motywy i wartości związane z prokreacją. Główną przyczyną tego zainteresowania był niewątpliwie rzucający się w oczy spadek liczby urodzeń, który pojawił się prawie

* Wykład doc. Uniwersytetu Zuryskiego wygłoszony na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK dnia 8.05.1989 r. Przekładu dokonał Mieczysław Bombik.

Autor w trakcie wykładu przedstawił 2 wykresy. Ze względów technicznych — za zgodą autora — wykresy te zostały pominięte w niniejszym tłumaczeniu.

równocześnie we wszystkich krajach Europy. W społeczeństwach, w których planowanie rodziny jest szeroko rozpropagowane, założenie rodziny oraz rodzicielstwo okazuje się być coraz mniej rzeczą społecznie zrozumiałą samo przez się.

Szwajcarskie i niemieckie studia wykazują, że kontrola urodzeń jest dziś stosowana przez niemal wszystkie pary małżeńskie, chociaż nie zawsze systematycznie i właściwie. Okazuje się również, że kontrola urodzeń w Niemczech i Szwajcarii ma miejsce równie często tak w małżeństwach katolickich jak i protestanckich (Hoffmann-Nowotny/Höpflinger, 1984).

Ponadto w niektórych krajach Europy Zachodniej pojawia się coraz większa tendencja do bezdzietności. Wiele młodych kobiet i mężczyzn wzbrania się w ogóle przed zawieraniem małżeństwa i posiadaniem dzieci. Ten stan rzeczy również doprowadził do podjęcia badań nad motywami poczęć, ponieważ znaczny wzrost bezdzietności budzi społeczno-polityczne refleksje.

Dzisiaj wskazuje się na różnorakie czynniki mające wyjaśnić podejmowanie decyzji rodzenia. Często wychodzi się z założenia, że pragnienie posiadania względnie nie posiadania dziecka jest uwarunkowane funkcją zachodzącą między kosztami a korzyściami: im wyższe są dostrzegalne koszty związane z posiadaniem dzieci i im mniejsze korzyści płynące z tego stanu rzeczy, tym mniejsza przejawia się gotowość wśród par małżeńskich do posiadania dzieci względnie do rodzenia wielu dzieci. Takie przemyślenia co do kosztów i korzyści mogą być świadome ale również i podświadome. Od strony ekonomicznej są propagowane różne modele, za pomocą których chce się ująć rentowność kosztów i korzyści związanych z posiadaniem dzieci (por. Becker, 1960, Leibenstein, 1974, 1981, Turchi, 1981). Widoczny brak mikro-ekonomicznych modeli polega jednak na tym, że one po pierwsze przeceniają racjonalną stronę prokreacyjnego postępowania a po drugie uwzględniają tylko czysto gospodarcze czynniki.

Stąd też socjologowie i psychologowie wysunęli alternatywne teorie w celu ujęcia zarówno społecznych, kulturowych lub emocjonalnych wartości związanych z posiadaniem dzieci (por. Bagozzi/van Loo, 1978, Oppitz, 1984, Rosenstiel, u.a., 1987).

Duże uznanie zyskała teoria zwana „Value-of-Children-Approach” (w skrócie: *VOC-Approach*). Została ona sformułowana po raz pierwszy przez amerykańskich badaczy na Hawajach w tym celu, aby właśnie ująć jakościowe aspekty pragnienia posiadania dzieci i zachowań prokreacyjnych (por. Arnold, et. al., 1975, Fawcett, 1972, Hoffmann/Hoffmann, 1973).

Następnie inne amerykańskie badania próbowały z mniejszym lub większym skutkiem ustalić jakie z punktu widzenia rodziców zyski i straty płyną z faktu posiadania dzieci (Bulatao, 1981, Hoffman/Manis, 1979). W Europie „VOC”-teoria została również rozpowszechniona, z tym, że punkt ciężkości spoczywał tu raczej na społeczno-socjologicznych motywach rodzicielstwa (Deven, 1983, Hoffmann-Nowotny/Höpflinger, 1984, Niphuis-Nell, 1979).

W ramach naszych własnych poszukiwań — przy częściowej współpracy z niemieckimi i francuskimi kolegami — zajęliśmy się również owymi zyskami i stratami związanymi z posiadaniem dzieci.

Chciałbym więc teraz niektóre wyniki tych nowych studiów przedstawić i przedyskutować. Równocześnie wydaje się być właściwym po-

stawienie pytania czy „VOC”-teoria faktycznie przywiodła do oczekiwanych rezultatów.

ZAŁOŻENIE „WARTOŚCI DZIECI” — UZASADNIENIE

Studia, które zajmują się badaniem zysków względnie strat przypadających w udziale rodzicom z racji posiadania dzieci wychodzą, ogólnie biorąc, z trzech następujących założeń:

Pierwsze założenie: (Dostrzegalna) wartość z posiadania dzieci jest ściśle związana z społecznymi i gospodarczymi warunkami danego kraju. Zależnie od poziomu społeczno-ekonomicznego rozwoju danego kraju zmieniają się poglądy na zyski i straty prokreacji. I tak można wykazać, że w różnych krajach trzeciego świata dzieci są nie tylko gwarantem zabezpieczenia starości rodziców, lecz stanowią również pewien rodzaj ubezpieczenia od ryzyka. Stanowisko to może wyjaśnić fakt, dlaczego w krajach trzeciego świata jest pożądane posiadanie liczego potomstwa nawet pod groźbą zwiększenia się bezrobocia. Natomiast w krajach zachodnioeuropejskich przyznaje się dzieciom w pierwszym rzędzie „emocjonalno-ekspresyjną wartość”. Zaś refleksje dotyczące gospodarczych korzyści schodzą na plan dalszy. Taki stan rzeczy może prowadzić do tego, że finansowe bodźce ze strony państwa nie będą miały prawie żadnego istotnego wpływu na poziom liczby urodzeń (stąd więc środki przedsiębrane w celu zwiększenia liczby urodzeń w większości krajów zachodnioeuropejskich są nieskuteczne). Drugie założenie: Dostrzeganie pozytywnych i negatywnych aspektów posiadania dzieci wpływa na prokreacyjne postępowanie młodych małżeństw: kto dostrzega w posiadaniu dzieci tylko straty, pozostaje raczej bezdzietnym; kto dostrzega przede wszystkim zyski, ma przeważnie ponadprzeciętną liczbę dzieci. Założenie to wydaje się być banalne, ale zakłada ono w samej rzeczy, że większa część urodzeń jest zaplanowana.

Tego rodzaju założenie jest w istocie trudne do sprawdzenia i istnieją dane przemawiające za tym, że również w krajach zachodnioeuropejskich, mimo szeroko rozpowszechnionej regulacji urodzin, od 1/4 do 1/3 części wszystkich urodzeń jest niezaplanowanych.

Ponadto okazało się, że wiele młodych par nie ma jasnego rozeznania co do kosztów względnie zysków związanych z posiadaniem dzieci. Dodatkowo komplikuje sytuację jeszcze fakt, że młodzi małżonkowie niekoniecznie muszą być zgodni ze sobą co do planowania liczby dzieci.

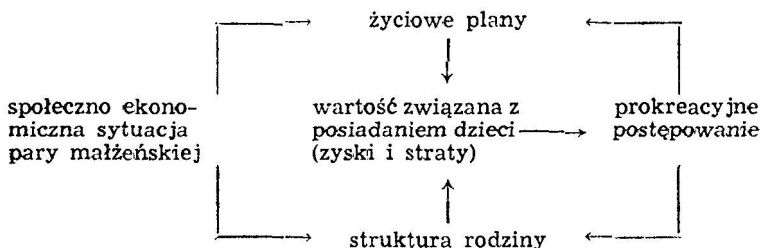
W jednej z ankiet przeprowadzonej wśród młodych małżeństw na terenie Szwajcarii okazało się, że w 30% małżeństw inne pragnienia co do ilości posiadania dzieci wyrażały żony a inne mieli mężowie (Höpflinger, 1982). Nierzadko rozwiązywano konflikt w ten sposób, że godzono się na społecznie najczęściej akceptowalną liczbę dzieci (w wypadku Szwajcarii na dwoje).

Trzecie założenie: Na dostrzeganie zysków i strat wywołanych faktem posiadania dzieci wpływa za każdym razem aktualna sytuacja rodziny. Znaczy to, że dotychczasowe doświadczenia mogły wpłynąć znacznie na przyrost naturalny. Stąd trzeba się liczyć z mocnymi efektami „sprzężenia zwrotnego”. I faktycznie daje się wykazać, że szczególnie narodzenie się pierwszego dziecka w sposób istotny wpływa na strukturę rodziny i prokreacyjne nastawienia (np. w postaci właściwego „Baby”-szoku, który prowadzi do braku ponownego pożądania

dziecka). (Por. Hoffmann-Nowotny/Höpflinger, 1984).

W każdym razie relacja między oceną wartości związanej z posiadaniem dzieci a prokreacyjnym postępowaniem przebiega w obu kierunkach: z jednej strony wartości związane z prokreacją wpływają na przyrost naturalny, z drugiej zaś strony doświadczenia prokreacyjne oddziałują zwrótnie na ocenę wartości posiadania dzieci. Ten stan rzeczy oczywiście sprawia, że aktualnie wyrażane prokreacyjne pragnienie prawie nie pozwalają na wiarygodne prognozy przyszłych zachowań (Schmid/Schwarz, 1985).

Podstawowa koncepcja spożytkowanej przez nas VOC-teorii daje się schematycznie przedstawić jak następuje:



ZYSKI I STRATY ZWIĄZANE Z POSIADANIEM DZIECI: ASPEKTY I PROBLEMY POMIARU

Przeprowadzone w Niemczech, Belgii, Szwajcarii i Holandii próby ustalenia z punktu widzenia rodziców zysków oraz strat płynących z faktu posiadania dzieci, natrafiły bardzo szybko na pewien zasadniczy i trudny do rozwiązania problem: straty i koszty można łatwo ustalić, lecz nie można takiego rachunku przeprowadzić w odniesieniu do zysków względnie pozytywnych stron związanych z faktem posiadania dzieci.

Pytając o straty, otrzyma się długą i dokładną listę: dzieci dużo kosztują, utrudniają pracę zawodową matki, są przyczyną pojawienia się psychologicznych problemów oraz obciążeń itd.

Pytając zaś o korzyści związane z faktem posiadania dzieci otrzyma się odpowiedzi w dużym stopniu niejasne. Odnosi się to przede wszystkim do społeczeństwa, w którym o dzieciach mówi się zasadniczo w terminach emocjonalno-ekspresyjnych (np. miłość do dzieci, wspólnota rodzinna itd.). Podstawowa trudność leży więc w tym, aby zyski płynące z posiadania dzieci — jak je widzą rodzice — odpowiednio ująć. Chociaż pewne postępy w tym kierunku już poczyniono, to jednak nie opracowano jeszcze żadnego zadowalającego i wiarygodnego narzędzia pomiaru względnie ankiety.

Ponadto w ramach VOC-teorii nie udało się jeszcze, jak dotąd, zadowalająco ustalić funkcji zachodzącej między korzyściami a kosztami. Główna przyczyna leży w tym, że straty związane z posiadaniem dzieci w pierwszym rzędzie są natury gospodarczej, podczas gdy aspekty pozytywne mają w zasadzie charakter socjo-psychologiczny. W związku z tym, można z pewnym uproszczeniem twierdzić, że decyzyja za lub przeciw posiadaniu dzieci w współczesnych zachod-

nioeuropejskich społeczeństwach polega zasadniczo na wyborze między materialnymi a niematerialnymi wartościami.

Ogólny przegląd dotychczasowej literatury zagadnienia pozwala wyróżnić następujące pozytywne aspekty związane z posiadaniem dzieci:

- 1) Aspekty związane ze statusem osób dorosłych i ich społeczną tożsamością (rola matki, rola ojca).
- 2) Aspekty dotyczące przedłużenia życia osobowego lub rodzinnego (dziedziczenie, tradycja, rodzina).
- 3) Religijne i społeczne wartości łączące się z wartościami kulturalnymi związanymi z dziećmi (dzieci jako sens życia, macierzyństwo-ojcostwo jako religijne zadanie itd.).
- 4) Aspekty dotyczące stosunków wewnątrz rodzinnych (wspólnota rodzinna, wzmocnienie więzów małżeńskich dzięki dzieciom).
- 5) Aspekty połączone z nowymi doświadczeniami oraz przeżyciami zaistniałymi dzięki dzieciom (doświadczenie życiowe, nowe bodźce zdobywane dzięki dzieciom).
- 6) Reproduktywne i prokreacyjne wartości związane z aspektami siły twórczej i sprawności (kobiecość, męskość).
- 7) Dzieci jako środek społecznej rywalizacji (wzmocnienie własnego rodu i rodziny w walce o społeczne pozycje).
- 8) Bezpośrednie i pośrednie gospodarze korzyści osiągane dzięki dzieciom (dzieci jako siła robocza, dzieci jako gwarancja opieki starczej dla rodziców itd.).

Aspekty wymienione w punktach 6—8 zeszyły w społeczeństwach dobrobytu Europy Zachodniej na dalszy plan. Odnosi się to szczególnie do wartości dzieci jako siły roboczej. Ale również (indywidualne) zabezpieczenie na starość jest niezależne od liczby własnych dzieci. Przeciwnie, wydaje się, że dziś mamy do czynienia raczej z przypadkiem, kiedy bezdziejne pary otrzymują przeciętnie wyższe emerytury aniżeli pary wielodzietne.

Wartości wymienione w punktach od 1—5 utrzymały swoje znaczenie również we współczesnych społeczeństwach. Rola matki oraz ojca pozostają nadal naczelnymi społecznie rolami, nawet w społeczeństwach, w których macierzyństwo i rodzicielstwo są „dobrowolne”. Podobnie akcentowane są nadal wartości związane z rodziną — mimo powszechnie widocznego „kryzysu rodziny”.

W krajach mocno nastawionych na wolny od pracy czas i konsumpcję zyskuje na znaczeniu szczególnie tzw. „charakter przeżycia wolnego czasu” dzięki dzieciom: niemało rodziców podkreśla, że dzieci dostarczają takich przeżyć, których nie można być doświadczycy bez nich (np. dlatego, że dzieci często spontanicznie i niespodziewanie reagują). W holenderskich, niemieckich oraz szwajcarskich studiach wymieniano ponadto jeszcze często jako pozytywną wartość związaną z posiadaniem dzieci doświadczenie życiowe zdobyte dzięki dzieciom.

W Ameryce i krajach zachodnioeuropejskich daje się zatem ustalić, że takie wartości jak wspólnota rodzinna, uczucie, stymulacja, doświadczenie i przeżycie, należą do tych wartości, które przez młodych rodziców są najczęściej wymieniane i akcentowane.

Godne uwagi jest również i to, że wszystkie wymienione wartości należą do wartości prokreacyjnych łączących się równocześnie z pragnieniem posiadania niewielu dzieci. Innymi słowy, te pozytywne

wartości związane z posiadaniem dzieci, które dla wielu zachodnio-europejskich par stoją na pierwszym planie, tworzą równocześnie główny motyw przemawiający za tym, aby mieć niewiele dzieci. Taki model wzmacnia trend do zakładania małej rodziny, tym bardziej że wiele zasad wychowawczych w krajach zachodnioeuropejskich opiera się na podstawowym wzorcu przeciętnej małej rodziny z dwojgiem lub trojgiem dzieci.

IŁOŚCIOWY ASPEKT CHEĆI POSIADANIA DZIECI W NIEMCZECH I SZWAJCARII

Może byłoby rzeczą pożądaną poczynić z kolei kilka uwag odnośnie do oceny wielkości rodzin założonych przez szwajcarskie i niemieckie małżeństwa. W tych dwóch krajach zarówno wzorcza jak i przez rodziców pożądana liczba dzieci sprowadza się wyraźnie do dwojga; w przeciwieństwie do Francji, gdzie rodzina trójdzietna jest wciąż jeszcze bardziej popularna. W stosunku do rodziny jednodzietnej wysuwa się ciągle jeszcze mocne zastrzeżenia, nawet wtedy, kiedy liczba rodzin z jednym dzieckiem wzrasta. Z drugiej strony, rodzina o liczbie dzieci większej od trzech bywa prawie powszechnie zarzucana i w obu krajach rodziny z czterema lub więcej dziećmi stały się rzadkością, również w częściach zamieszkałych przez ludność katolicką.

Szczególnej popularności dwudzietnej normy ma z pewnością uzasadnienie w tym, że dwoje dzieci stanowią zarówno społecznie akceptowalną dolną granicę, jak też aprobowaną górną granicę potomstwa. Równocześnie rodzina z dwojgiem dzieci odzwierciedla idealny model współczesnej małej rodziny z jednakową liczbą dorosłych i dzieci.

Decyzje co do liczby dzieci sprowadzają się więc w znacznym stopniu do wyboru między dwójką a trójką dzieci. Podstawową decyzją jest jednak opowiedzenie się za lub przeciw posiadaniu dzieci w ogóle; a decyzja ta, jak się zdaje, zapada w tych krajach wciąż częściej przeciw ich posiadaniu.

ZYSKI I STRATY WYNIKAJĄCE Z FAKTU POSIADANIA DZIECI Z PUNKTU WIDZENIA NIEMIECKICH I SZWAJCARSKICH MAŁŻEŃSTW

Chciałbym teraz jeszcze bliżej omówić niektóre rezultaty VOC-studiów, z tym że uwzględnię w pierwszym rzędzie odpowiednio te studia, w których sam brałem udział.

Do pomiaru dostrzegalnych zysków i strat wynikających z faktu posiadania dzieci używaliśmy dwóch zestawów pytań:

Pierwszy zestaw dotyczył finansowych obciążeń jakimi są dzieci dla samych rodziców. Drugi odnosił się do dziewięciu opinii wypowiedzianych na temat posiadania dzieci. Pięć pytań dotyczyło społecznych korzyści płynących z faktu posiadania dzieci (starość bez samotności, tradycje rodzinne, dzieci jako sens życia, dzieci jako sens małżeństwa, radość z posiadanych dzieci). Pozostałe cztery pytania odnosiły się do strat (troski i problemy, finansowe obciążenia, wyrzeczenia, problemy wychowawcze). Tak pozytywne jak i negatywne odpowiedzi posłużyły później do konstrukcji skali pomiaru (por. Hoffmann-Nowotny/Höpflinger, 1984, Höpflinger/Fux, 1989).

Z pośród ustalonych w ten sposób korzyści płynących z posiadania

dzieci aspekt ekspresyjny (radość z posiadanych dzieci) ciszył się stałym potwierdzeniem. Również inne europejskie studia pokazują, że emocjonalno-ekspresyjne momenty są z pewnością wysoko cenione. Ten stan rzeczy odpowiada pewnej społecznej sytuacji wyrażającej się w tym, że stosunek do dzieci jest w pierwszym rzędzie wyrażony za pomocą emocjonalnych terminów oraz akcentowanie rodzicielskiej miłości jest jeszcze mocno społecznie zakorzenioną normą. W pewnych grupach uwypukla się dziś na nowo nie tylko macierzyństwo ale również i ojcowstwo, w ramach społecznie nowej oceny roli ojca.

Niemieckie i szwajcarskie pary małżeńskie traktują dzieci na ogół w pierwszym rzędzie poprzez swe indywidualne znamiona. Są nimi ich osobiste interesy stojące na planie pierwszym, podczas gdy ogólnospołeczne względy, takie jak rozwój środowiska czy ludności, schodzą na plan dalszy.

Obok emocjonalno-ekspresyjnej wartości pojawia się w centrum uwagi wielu kobiet i mężczyzn aspekt sensu posiadania dzieci. Dopiero dzieci nadają życiu sens. Chodzi o pewną wartość, z którą współgrają tradycje religijne. Również we współczesnych społeczeństwach pozostają dzieci centralnym elementem spełnienia sensu życia. Niewątpliwie tak w Niemczech jak i w Szwajcarii jest owo spełnienie sensu życia ściśle powiązane w każdym przypadku z określoną orientacją religijną i nie jest rzeczą przypadku, że religijnie zorientowane małżeństwa częściej mają troje względnie czworo dzieci. Tylko że w przypadku tych dwóch krajów mamy do czynienia ze społeczeństwem laickim, w którym jedynie pewna mniejszość reprezentuje jeszcze wyraźne poglądy religijne. Niemniej rozwijają się w obu krajach fundamentalistyczne nurty, jak na to wskazuje wzrastająca przynależność do sekt lub esoterycznych ruchów.

W porównaniu z emocjonalno i religijno-etycznie ugruntowanymi wartościami podstawowymi zeszły wyraźnie na dalszy plan społeczno-ekonomiczne wartości z posiadania dzieci. Wartość posiadania dzieci widziana jako pewne socjalne zabezpieczenie starości (zapobieganie samotności w wieku starszym) jest mniej akcentowana. Jeszcze mniejszą aprobatę ma wartość „tradycji rodzinnych”; wartość, która w ostatnich dziesięcioleciach w takich krajach jak Szwajcaria i Niemcy gwałtownie straciła na znaczeniu. Fakt ten znajduje swój wyraz również w tym, że rodziny wielopokoleniowe stały się czymś niezmiernie rzadkim.

Również pogląd, że dzieci stanowią właściwy sens małżeństwa lub że dzięki nim małżeństwo zyskuje na trwałości, znajduje u młodych par małżeńskich stosunkowo mało uznania. W wielu krajach zachodnioeuropejskich w ostatnich latach uległ mocnemu osłabieniu związek zachodzący między małżeństwem a prokreacją (co się wyraża w wzrastającej liczbie pozamałżeńskich urodzeń).

Ogólnie biorąc wydaje się, że emocjonalno-ekspresyjna wartość związana z posiadaniem dzieci jest ciągle jeszcze względnie najtrwalsza. Natomiast czysto społeczne znaczenie dzieci (zapewnienie opieki starczej, kontynuacja tradycji rodziny, wzmocnienie więzów małżeńskich) zeszło wyraźnie na dalszy plan. Chęć posiadania względnie nieposiadania dzieci odznacza się więc mocnym indywidualizmem czy nawet egocentryzmem.

Obok zysków, na ile są one uchwytne, dostrzega się istotne obciążenia. Wiele kobiet zamężnych uważa wychowanie dzieci jako duże

obciążenie dla rodziny. Poza tym, wiele ankietowanych zamężnych kobiet wyrażało pogląd, że jest trudno dobrze wychować dzieci, że przez dzieci trzeba z wielu rzeczy zrezygnować i że dzieci przysparzają wiele trosk oraz kłopotów.

Na bazie wzajemnego przeciwstawienia dostrzegalnych zysków oraz strat płynących z faktu posiadania dzieci daje się przedstawić (w zarysie) pewien rodzaj „ogólnego bilansu” i oczywistym jest, że ten „ogólny bilans” będzie się zmieniał w zależności od aktualnej liczby dzieci.

Na ogół pozytywne aspekty związane z posiadaniem dzieci zyskują na znaczeniu w miarę wzrostu liczby dzieci również i dlatego, że ocena wartości jaką stanowią dzieci wzrasta wraz ze zdobytym doświadczeniem.

Również ocena strat jakie wynikają z posiadania dzieci zmienia się wraz z liczbą posiadanych dzieci. Właściwa zależność z którą mamy tu do czynienia przybiera na wykresie raczej kształt krzywej aniżeli prostej. Finansowe i społeczne koszty związane z posiadaniem dzieci mają relatywnie większe znaczenie dla kobiet zamężnych, które są bezdzietne lub posiadają więcej dzieci niż dwoje. Wiele niemieckich oraz szwajcarskich rodziców uważa dzieci za wysokie, jeśli nie za zbyt wysokie, finansowe obciążenie a polityka rodzinna jest niedostatecznie rozwinięta, zwłaszcza w Szwajcarii, aby mogła zapewnić odpowiednie pod tym względem socjalne wyrównanie.

Szczegółowa analiza danych zebranych na terenie Niemiec i Szwajcarii wskazuje na to, że ze względu na specyfikę decyzji prokreacji za każdym razem inne przedziały wartości będą ważne. U bezdzietnych jeszcze małżonek chęć posiadania pierwszego dziecka jest początkowo związana z mocnym nastawieniem na założenie rodziny. Chęć posiadania pierwszego dziecka i wola założenia własnej rodziny pokrywają się. Natomiast silne nastawienie się na pracę zawodową jest ujemnie skorelowane z pragnieniem posiadania dziecka. U bezdzietnych jeszcze ojców — jak wykazują szwajcarskie badania par małżeńskich — chęć posiadania dzieci jest mocno uwarunkowana stanowiskiem małżonki. Również bezdzietność jest prawdopodobniejsza w małżeństwach zawieranych w starszym wieku lub kiedy między małżonkami istnieje wyraźna różnica wieku. Dodatkowo, wyższe wykształcenie oraz wysokie dochody zwiększają szanse na to, że małżeństwo pozostanie bezdzietne.

Przy podejmowaniu decyzji w sprawie drugiego dziecka główną rolę odgrywają obciążenia doświadczone przy okazji pierwszego potomka. Małżeństwa, które stwierdziły, że koszty i obciążenia są wysokie, ograniczają się częściej do jednego tylko dziecka. Dodatkowym motywem do decyzji przeciw posiadaniu drugiego dziecka bywa także zawodowa ambicja kobiety.

Przy decyzji za względnie przeciw urodzeniu trzeciego dziecka pewną rolę grają również częściowo rodzinne i religijne momenty. Tylko mocno rodzinne i religijnie zorientowane pary małżeńskie życzą sobie jeszcze trzeciego dziecka, jest tak przynajmniej w Niemczech i Szwajcarii. Przy czym rezygnuje się raczej z urodzenia trzeciego dziecka, jeśli kobieta jest, lub chce być, zawodowo czynna. Z drugiej strony, kobiety mające liczne rodzeństwo decydują się częściej na trzecie dziecko (również liczba rodzeństwa ze strony męża odgrywa

w tej sprawie ważną rolę). Dodatkowo, na decyzję za lub przeciw urodzeniu trzeciego dziecka wpływają raczej pozytywnie wysokie dochody (męża).

Ogólnie okazuje się, że dla każdej decyzji urodzenia dziecka istnieją inne, motywacyjnie doniosłe dla niej, czynniki. Ten stan rzeczy przemawia za „wielofazowym modelem” tworzenia rodziny, modelem, który wychodzi z założenia, że każda decyzja urodzin musi być rozpatrywana w swojej odrębności. Jest powszechnie przy tym widoczne, że dla wzrastającej liczby dzieci ważniejszymi stają się sytuacyjne uwarunkowane elementy — jak np. dotychczasowe doświadczenie czy aktualna sytuacja życiowa — aniżeli ogólnie przyjmowany system wartości.

Jeśli nawet dotychczasowe „VOC-studia” nie potrafiły jednoznacznie rozwiązać problemów pomiaru, to ilustrują jednak bardzo dobrze dynamikę decyzji prokreacyjnych we współczesnych społeczeństwach. Tym samym różne modele demograficzne stają się relatywne, jedne chcą posiadania dzieci zbyt mocno eksponują, inne niedostatecznie ją uwzględniają, tak że decyzja za urodzeniem pierwszego dziecka podlega całkiem innym „prawidłowościom” aniżeli decyzja urodzenia dziecka drugiego lub trzeciego.

WYKAZ LITERATURY:

- Arnold, F., et. al. (1975), *The Value of Children*, Vol. I, Honolulu.
- Bagozzi, Richard P.; Van Loo, M. Frances (1978) *Toward a General Theory of Fertility: A Causal Modeling Approach*, *Demography*, 15, 3: 301—320.
- Becker, Gary S. (1960) *An Economic Analysis of Fertility*, in: National Bureau of Economic Research (ed.), *Demographic and Economic Change in Developed Countries*, Pp. 209—240, Princeton.
- Bulatao, Rudolfo (1981), *Values and Disvalues of Children in Successive Childbearing Decision*, *Demography*, 18, 1: 1—25.
- Deven, F. (1983) *Parity-specific Costs and Benefits of Childbearing: Longitudinal Bata on Decision-making by Couples*, in: NIDI (ed.), *Population and Family in the Low Countries*, Vol. III, Pp. 109—122, Leiden: Martinus Nijhoff.
- Fawcett, J. T. (ed.) (1972) *The Satisfactions and Costs of Children: Theories, Concepts, Methods*, Honolulu.
- Hoffmann, L. W.; Hoffman, M. L. (1973) *The Value of Children to Parents*, in: Fawcett, J. T. (ed.), *Psychological Perspectives on Population*, Pp. 19—76, New York.
- Hoffmann, L. W.; Hoffman, M. L. (1973) *The Value of Children to ren in the United States: A New Aproach to the Study of Fertility*, *Journal of Marriage and the Family*, 41: 583—596.
- Hoffmann-Nowotny, Hans-Joachim; Höpflinger, Francois u.a. (1984) *Planspiel Familie. Familie, Kinderwunsch und Familienplanung in in der Schweiz*, Diessenhofen: Rüeegger.
- Höpflinger, Francois (1982) *Geschlechtsspezifische Unterschiede im Kinderwunsch. Ergebnisse einer Befragung von Ehepaaren*, *Zeitschrift für Bevölkerungswissenschaft*, 8: 15—30.
- Höpflinger, Francois, Beat Fux (1989) *Kosten und Vorteile von Kindern*

- in der Wahrnehmung deutscher und schweizerischer Ehefrauen*, Forschungsbericht, Zürich: mimeo.
- Leibenstein, H. (1974) *The Economic Theory of Fertility: Promising Path or Blind Alley?*, *Journal of Economic Literature*, 12: 457—479.
- Leibenstein, H. (1981) *Economic Decision Theory and Fertility Behavior*, *Population and Development Review*, 7: 381—400.

A. A. Terruwe i C. W. Baars, *Integracja psychiczna. O nerwicach i ich leczeniu*, tłum. W. Unolt, wyd. „W drodze”, Poznań 1987, stron 291.

Dominikańskie wydawnictwo „W drodze” zdecydowało się udostępnić polskiemu czytelnikowi książkę pt. *Integracja psychiczna* wydając ją w tłumaczeniu Wojciecha Unolta. Akt odwagi jest tym większy, iż dominują w Polsce, szczególnie w dziedzinie uczuć i doznań dla człowieka najintymniejszych, nerwicogenne i pseudoteologiczne (w dziedzinie teologii moralnej) ujęcia religijnych psychologów, ginekologów, seksuologów i innych przedstawicieli tego rodzaju nauk. Jednym z przykładów może być dr Kinga Wiśniewska-Roszkowska, która w swych licznych publikacjach upowszechnia to, co zdaniem autorów omawianej książki przyczynia się w stopniu dość wysokim do powstawania nerwic represyjnych. Wystarczy przejrzeć chociażby artykuł tej autorki w tomie XIV serii *W nurcie zagadnień posoborowych*, zredagowanym przez bpa B. Bejze, gdzie w sposób otwarty z pozycji teologa moralisty krytykuje, szczególnie na ss. 251—254, zbyt łagodnych, jej zdaniem, księży, gdy zasiadają w konfesjonatach.

Wróćmy jednak do omawianej książki. Po licznych wstępach i przedmowach, autorzy rozpoczynają w sposób zgodny z realizmem metafizycznym św. Tomasza prezentowanie tematu książki. Pierwszy rozdział zatytułowany jest *psychika człowieka*, autorzy więc najpierw pragną omówić podmiot relacji, o których będzie mowa w dalszych częściach książki. Termin *psychika* nie występował w tekstach starożytnych i średniowiecznych mędrców. Jest to termin nowy, wprowadzony ostatecznie do nauki przez Chrystiana Wolffa w XVIII wieku. Przedtem mówiło się o duszy, którą wskutek ateizujących i racjonalizujących prądów nazwano jaźnią, by w końcu określić ją jako psychika. Jasne zatem jest, że psychika nie może, w filozofii klasycznej, być utożsamiana z duszą. Problem jawi się następująco: co w człowieku stanowi psychikę? Autorzy w tym rozdziale omawiają kolejno: zmysły zewnętrzne i wewnętrzne, ich wzajemne relacje, intelekt i wolę w ich powiązaniach wzajemnych i relacjach z władzami zmysłowymi. Psychika ludzka, w języku i rozumieniach tomistycznych, jawi się w swej wewnętrznej zawartości i integralności z całym ludzkim *compositum*. Jest to sukces A. A. Terruwe i C. W. Baarsa. Na marginesie warto zauważyć, że psychika człowieka to tylko wycinek tomistycznej metafizyki człowieka. Utożsamienie psychiki z duszą jest wyraźnym znakiem redukcjonizmu, który towarzyszył myśli racjonalistycznej. Zatrzymajmy się dłużej przy tym interesującym rozdziale.

Najpierw autorzy omawiają to, co św. Tomasz nazywa *appetitus naturalis* (*Summa Theologiae*, I—II-ae, q 29, a 1,c; I—II, 40, 3c; I, 80, 1c; i inne). Według Tomasza *appetitus naturalis* pochodzi z ustanowienia Stwórcy i skierowuje byty ku temu, co służy ich życiu jako jednost-